

PRACE POWSTAŁE W RAMACH
MIĘDZYWYDZIAŁOWEGO ZAKŁADU
BADAŃ NAD ANTYKIEM CHRZEŚCIJAŃSKIM

ANDRZEJ BOBER SJ

BRAULIO, BISKUP SARAGOSSY (†651)

Każdy przyszły autor nowego podręcznika patrystyki stanie przed nowym zadaniem. Oto na łamach nowego brewiarza (*Liturgia Horarum*) pojawiają się czytania z takich Ojców Kościoła, o których obiegowe podręczniki, również akademickie (np. Czuja i Pieszczocha), nie podają nawet wzmianki. Trzeba będzie listę omawianych Ojców rozszerzyć o nazwiska dotąd nie znane, bowiem nowa *Liturgia godzin* prezentuje ich teksty. Jest to praca do zrobienia w nowym podręczniku. Zanim to nastąpi, trzeba już teraz zacząć prezentację tych Ojców dotąd pomijanych i skutkiem tego zapomnianych. Do tych Ojców nieznanych, a występujących w brewiarzu, należy m.in. Gaudenty z Brescji († po 406/407), działacz kościelny i kaznodzieja italski z końca IV w. Jego sylwetkę oraz omówienie i ocenę jego twórczości zamieściłem gdzie indziej¹.

Obecnie chcę przedstawić innego Ojca, tym razem Hiszpana, żyjącego w połowie VII w., a więc wieku wspaniałego rozkwitu literatury teologicznej na tym obszarze, nazywanego przez badaczy hiszpańskich wiekiem złotym. Jest nim Braulio († 651 r.), biskup Saragossy, obok Izydora z Sewilii († 636 r.) i Juliana z Toledo († 690 r.) oraz Ildefonsa z Toledo († 667 r.) czołowy reprezentant katolickiej kultury wizygockiej w Hiszpanii. Choć w patrystyce Braulio jest całkowicie zapomniany², pamiętają o nim Hiszpanie, wydając jego dzieła i omawiając jego twórczość. Ale o tym później. Obecny jest Braulio we współczesnej, posoborowej liturgii hiszpańskiej. Oracja mszalna widzi jego rolę w tym, że „Bóg powierzył mu misję pasterzowania ludowi przez działalność

¹ *Św. Gaudenty z Brescji zapomniany kaznodzieja*. „Ateneum Kapłańskie” 94:1980 s. 85-94.

² Nawet Bardenhewer nie omawia go, bo Ojców hiszpańskich kończy na Izydorz z Sewilli (*Geschichte V*).

kaznodziejską i oświecania go swym życiem i przykładem”³. Komentator zaś mszalny we wstępie do formularza mszy św., skreśliwszy jego życiorys i zasługi, kończy lapidarnym zdaniem: „Jest on mocnym fundamentem naszej wiary i promiennym symbolem naszej pobożności hiszpańskiej”⁴. W ten chór pochwał włączył się Ojciec św. Jan Paweł II, kiedy w swym *Postaniu* na zakończenie światowego Kongresu mariologiczno-maryjnego w Saragossie (12 X 1979 r.) wymienił Brauliona obok Izydora z Sewilli i Ildefonsa z Toledo, jako „wielkiego świętego i chlubę Hiszpanii mozarabskiej”⁵.

ZARYS ŻYCIA

Kiedy w Sewilli w 636 r. umierał Izydor, w dalekiej północnej Saragossie zasiadał już od 5 lat na stolicy biskupiej Braulio, uczeń i wychowanek, a później serdeczny przyjaciel metropolity z Sewilli. Po śmierci Izydora Braulio wysunął się na pierwsze miejsce w episkopacie hiszpańskim połowy VII w., a Saragossa, nie Sewilla czy Toledo, stała się ośrodkiem ruchu umysłowego. Zawdzięczał to swej bogatej umysłowości i duchowości, swym szerokim stosunkom ze sferami politycznymi, kościelnymi i zakonnymi.

Punktem wyjścia do biografii Brauliona jest krótka jego sylwetka pióra Ildefonsa z Toledo:

„Braulio objął stolicę w Saragossie po śmierci swego brata Jana. Związany z nim węzłem pokrewieństwa, nie ustępował mu też zdolnościami. Zasłynął i on również jako kompozytor i autor pewnych dziełek. Napisał żywot pewnego mnicha Emiliana, który swą osnową zarówno pamięć tego (= autora), jak i cnotę tamtego (= Emiliana) zaleca i przedstawia. Na stolicy biskupiej zasiadał prawie 20 lat, a po upływie tych lat zamknął dni życia doczesnego. Rządy sprawował za panowania królów Sisenanda, Chintyli, Tulgana i Chindaswinda”⁶.

Nieporównanie więcej danych dostarczają listy samego Brauliona i jego pismo, tzw. *Renotatio divi Isidori*. O tych dziełach będzie mowa niżej. Tutaj wybieramy z nich wiadomości o sytuacji rodzinnej Brauliona.

³ *Misas propias de la archidiócesis de Zaragoza*. Zaragoza 1975 s. 13 (pod dniem 26 marca).

⁴ Tamże s. 12.

⁵ Dziennik „YA” (Madryt) z dnia 13 X 1979 r. s. 19.

⁶ *De viris illustribus* 12. G. von Działowski. *Isidor und Ildefons als Litterarhistoriker. Eine quellenkritische Untersuchung der Schriften „De viris illustribus” des Isidos von Sevilla und des Ildefons von Toledo*. Münster 1898 s. 144-145 — Sisenand 631-636, Chintyla 636-640, Tulgan 640-642, Chindaswind 642-652.

Miał on brata Jana⁷, który był jego poprzednikiem na stolicy w Saragossie, i drugiego brata Frunimiana, który był kapłanem i opatem klasztoru⁸. Miał też dwie siostry. Pomponia była ksienią nieznanego klasztoru⁹, Basilia zaś była zamężna i po śmierci małżonka poświęciła się służbie Bożej¹⁰.

Zadne źródło nie podaje miejsca jego urodzenia, toteż trudno powiedzieć, czy była nim Saragossa, gdzie został biskupem, czy Sewilla, gdzie pobierał nauki u Izydora, czy może miasto imperialne Toledo. Datę urodzenia podaje się na ogół za Madozem: 585 r. Pierwszymi jego nauczycielami byli starsi bracia Jan i Frunimian, którzy nie szczędzili mu różgi. Na stolicę w Saragossie został powołany w 631 r. Brał udział w synodach tolekańskich: IV (633 r.), V (636 r.), i VI (638 r.). Nie ma natomiast wzmianek świadczących, że brał udział w synodzie VII (646 r.). Pewne dane wskazują, że faktycznie udziału nie brał. W liście do króla Chindaswinda¹¹, tzw. *suggerendum*, tj. *libellus supplex*, czyli prośbie, pisze, żeby mu nie zabierał ostatniej pomocy i pociechy, jaką miał w osobie archidiakona Eugeniusza, którego król upatrzył sobie na stolicę biskupią w Toledo. „Zaczynam już cierpieć utratę wzroku, siły mnie opadają, wiedza ucieka ode mnie, dlatego proszę, żebyś mi go nie zabierał”. W następnym liście¹² król podtrzymał swą decyzję; zabrał Eugeniusza na biskupa Toledo. Kolejny list Brauliona w tej samej sprawie¹³ nie spowodował zmiany w planach króla. Właśnie na VII synodzie w Toledo (646 r.) Eugeniusz został powołany na stołeczną stolicę w Toledo.

W pięć lat później, tj. w 651 r. zmarł Braulio. Należał on do trójki czołowych przedstawicieli episkopatu hiszpańskiego VII w. (Izydor, Braulio, Julian z Toledo), a zarazem do najlepszych przedstawicieli romańskiej kultury w królestwie Wizygotów. Był człowiekiem szerokich horyzontów i wyjątkowego autorytetu zarówno na dworze królewskim, jak i w szeregach episkopatu.

TWÓRCZOŚĆ PISARSKA

Braulio nie napisał ani jednego wielkiego dzieła. Cała jego spuścizna literacka mieści się w średniej wielkości księżce. Składają się na nią dzieła następujące:

⁷ Sylwetkę Jana skreślił Ildefon (De viris illustribus 6). Przekład w AP 369. — P. Jobit. Cath 6:1967 s. 571; Działowski, jw. s. 138.

⁸ Do niego są skierowane dwa listy Brauliona: 13 i 14 (Riesco 88-92).

⁹ Do niej skierował pocieszający po stracie siostry Basylii list 18 (Riesco 100-102).

¹⁰ Po stracie męża przesłał jej Braulio list pocieszający (15). (Riesco 94-96).

¹¹ List 31 (Riesco 132).

¹² List 32 (Riesco 134).

¹³ List 33 (Riesco 136).

1. *Epistolarium* — zbiór 44 listów, doniosłe źródło do historii Kościoła hiszpańskiego tej epoki i — rzecz zdumiewająca — zupełnie pominięte przez Ildefonsa w cytowanej wyżej sylwetce.

2. *Vita S. Aemiliani* (474-574) — życiorys jednego z najślawniejszych zakonników hiszpańskich ery wizygockiej, drugiego po św. Jakubie patrona Półwyspu Iberyjskiego (po hiszp. San Millán).

3. *Hymnus de S. Aemiliano* — hymn o św. Emilianie w senarach jambicznych.

4. *Confessio vel professio Iudaeorum civitatis Toletanae* — wyznanie wiary Żydów z Toledo i wyrzeczenie się praktyk żydowskich.

5. *Renotatio divi Isidori* — rozumowany katalog dzieł Izydora.

Z kolei omówimy poszczególne dzieła zwracając uwagę na momenty najważniejsze i bardziej charakterystyczne.

EPISTOLARIUM

Najważniejszym bezsprzecznie dziełem Brauliona jest zbiór listów, liczący w rękopisach 44 numery i noszący nazwę *Epistolarium*. Jego autorstwa są 32 listy, resztę tworzą listy do niego. Wydawca krytycznego ich tekstu Madoz dzieli je na cztery grupy:

1. Przyjacielskie, 1-8 (korespondencja z Izydorem w sprawie jego *Etymologii*), dalej listy 9-13, 16, 23-27.

2. Konsolacyjne, 15, 18-20, 28-30, 34. Pociesza w nich różne osoby.

3. Doktrynalne, 12, 14, 22, 25-26, 42-44. Pouczenia w różnych sprawach.

4. O sprawach szczegółowych, 17, 21, 31-33, 37-41.

Wśród korespondentów Brauliona figurują najwybitniejsze postacie tamtych czasów: Izydor z Sewilli, biskup i poeta Eugeniusz, reformator życia zakonnego Fruktuozus z Bragi, teolog Tajon z Saragossy, następca Brauliona na stolicy w tym mieście (651-683), królowie Chindaswind i Receswind, panowie i panie z arystokracji wizygockiej, jego własne rodzeństwo i inni. Dokumentem o wadze szczególnej jest list do pap. Honoriusza. Defilują zatem przed czytelnikiem królowie, biskupi, magnaci goccy, opaci, damy z towarzystwa. Krzyżują się w listach najrozmaitsze sprawy, od spraw rządzenia państwem do spraw całkiem osobistych. Poznajemy ówczesnych ludzi, ich zainteresowania duchowe, intelektualne, ich troski i kłopoty. Otrzymujemy barwny obraz kultury wieku: zasięg czytelnictwa, biblioteki, scriptoria, rękopisy. Słowem — sugestywny dokument kultury złotego wieku ery wizygockiej. Listy konsolacyjne dają Braulionowi okazję snucia refleksji nad sensem życia i cierpienia, nad śmiercią i zwycięstwem Chrystusa nad nią.

Z tej urozmaiconej wiązanki epistolarnej wybieramy kilka bardziej typowych szczegółów.

SYNODALNY LIST BRAULIONA DO PAPIEŻA HONORIUSZA (= EP. 21)

Szczególnie interesujący jest list 21¹⁴. Podczas VI plenarnego synodu w Toledo (638 r.), na który zjechali się biskupi całej Hiszpanii i Galii Narbońskiej, pojawił się diakon Turrinus i wręczył Ojcom list papieża Honoriusza (625-638), skierowany do króla Chintylana. List wzywał biskupów, żeby „okazali większą siłę w obronie wiary i większą energię w pohamowaniu ludzi wiarołomnych, siejących spustoszenie”. Nie zachował się list papieski, ale istotną jego treść da się wydobyć z odpowiedzi, jaką wysłali do papieża Ojcowie synodalni. Nie bez powodu sądzi się, że jej autorem był Braulio, albowiem kontynuator kroniki Izydora, zwany pospolicie jako Isidorus Pacensis, tj. z Beja, pisze pod r. 633: „Na tym synodzie zasłynął m.in. biskup Braulio z Saragossy, którego wymowę Rzym, matka miast i pani, miał później podziwiać z jego wymownego listu”¹⁵. Jakoż list Brauliona jest świadectwem wysokiego kunsztu epistolarnego autora. Zaczyna od wyrażenia gorącego uznania dla troskliwości pasterskiej papieża, który wykonuje obowiązki swojego urzędu z wielką odpowiedzialnością, dba o bezpieczeństwo Kościoła i mieczem słowa Bożego razi tych, co rozrywają szatę Pańską. Wielki szacunek w stosunku do Rzymu jest widoczny w tytułaturze i uznaniu wyjątkowej godności biskupa Rzymu (*Apostolatus vestri apex* lub *caput nostrae administrationis* i inne podobne). Tego rodzaju kurtuazja towarzyszy całemu listowi, jednakże gdy autor przechodzi do meritum sprawy, wypowiada się stanowczo. Zarzucił papież biskupom hiszpańskim niedbalstwo. Z kontekstu wynika, że chodziło tu zapewne o 57 kanon IV Synodu w Toledo z r. 633. Treść tego kanonu, żeby Żydów nie nawracać gwałtem, lecz perswazją, wywołała w Rzymie wrażenie daleko idącej pobłażliwości. Linia obrony, jaką przyjął Braulio, polegała na wyjaśnieniu papieżowi, że taktyka obrona przez synod nie była wynikiem niedbalstwa, lecz krokiem rozważnym i roztropnym. „Nie gnuśniejemy w bezczynności — oświadczamy papieżowi — lecz z łagodnością pouczamy inaczej myślących” (por. 2 Tm 2,25). Woleliśmy podchodzić do sprawy taktownie i z życzliwością. Na zarzut papieski pod adresem biskupów hiszpańskich, że są „psami niemymi, nie umiejącymi czekać” (por. Iz 66,10), odpowiada stanowczo: „To świadectwo w żaden sposób nas nie dotyczy, jeżeli tylko Wasza Świątobliwość zechce się nad tym zastanowić. Albowiem straż nad trzodą Pańską sprawujemy za jego natchnieniem w ciąg-

¹⁴ List 21 (Madoz 123-131, Riesco 108-114).

¹⁵ PL 96, 1259; MGH AA 11, 340.

łym czuwaniu i odstraszaamy wilki kąsaniem, a złodziei szczekaniem. Nie śpi w nas, ani nie drzemie ten, co strzeże Izraela”.

SUGGERENDUM DO KRÓLA CHINDASWINDA (= EP. 37)

Suggerendum oznacza wniosek, prośbę, jaką się komuś podsuwa. Braulio wystąpił do króla imieniem własnym, biskupa Eutropiusza, komesa Celsusa, kapłanów i wiernych ich opiece powierzonych, z wnioskiem, żeby „w chwili, kiedy jesteśmy wystawieni na najazdy nieprzyjaciół” i „mając na oku przyszłe dobro ojczyzny”, dobrał sobie jeszcze za życia do współrządów syna Receswinda, „albowiem prowadzić wojny i znosić trudy wojenne można w jego wieku. Przy wsparciu łaski Bożej będzie on mógł być naszym panem i obrońcą, a Waszej Dostojności podporą. Nieprzyjacielskie podstępny i tumulty ucichną, a życie waszych wiernych toczyć się będzie bezpiecznie i bez lęku. Awans należny takiemu synowi i takiego ojca nie może być przecież uszczupleniem waszej chwały” Na poparcie tego wniosku przytoczył Braulio królowi dwa przykłady biblijne o przekazywaniu władzy: Mojżesza Jozuemu i Dawida Salomonowi. Rację „przyszłe dobro ojczyzny” Madoz wyjaśnia w tym sensie, że chodziło tu o mianowanie legalnego następcy tronu, żeby w ten sposób uniknąć poważnych niebezpieczeństw i rozruchów przy ewentualnej elekcji. List zredagowany z należytyim szacunkiem spotkał się u króla z pozytywnym oddźwiękiem. Izydor Pacensis, kontynuator kroniki Izydora z Sewilli, donosi, że Chindaswind przychylił się do prośby i dnia 21 I 649 r. przybrał sobie do współrządów syna swego, „choć występny, to przecież owianego jak najlepszymi intencjami”¹⁶.

KONSOLACJA CHRZEŚCIJAŃSKA (= EP. 19)

Z listów konsolacyjnych wspomnimy przykładowo o jednym. Dwie damy pochodzenia gockiego, Hojon i Eutrocja, straciły Hugnana, który był synem jednej, a małżonkiem drugiej. Z Braulionem łączyły zmarłego węzły przyjaźni. Wymienione panie, pogrążone w smutku i żałobie szukały pociechy u biskupa. List 19, jaki im metropolita z Saragossy napisał, zawiera mimo swej zwięzłości duży ładunek teologiczny. Wychodząc z tekstu św. Pawła o zniszczeniu ościenia śmierci przez Chrystusa (por. 1 Kor 15,55), każe Braulio wpatrzeć się w Chrystusa zmartwychwstałego, zwycięzcę śmierci, i zapewnia, że dzięki wierze uważamy się już za zmartwychwstałych, przy czym powołuje się na tekst: „Jeżeliśmy umarli razem z Chrystusem, wierzymy, że razem z nim żyjemy”

¹⁶ Madoz 169-171, Riesco 148.

(Rz 6,8). Braulio ma tu: *simul etiam vivimus cum ipso*, czyli: żyjemy, a nie jak Wulgata: *vivemus*, czyli: żyć będziemy. Świadomość uczestnictwa w zmartwychwstaniu Chrystusa już teraz winna być dla nas kordialem pociechy i ulgą w smutku ¹⁷.

RENOTATIO ISIDORI

Ten krótki utwór trudno nawet nazwać dziełem, bo ma rozmiary czterech stron maszynopisu, ale jego znaczenie jest odwrotnie proporcjonalne do objętości. Zawiera bowiem elogium, czyli pochwalną charakterystykę Izydora i przede wszystkim chronologiczny wykaz jego pism z krótką ich charakterystyką. Można mówić o pewnym tragizmie losów, zwłaszcza literackich, Izydora, bo ten największy hiszpański Ojciec Kościoła nie doczekał się współczesnej biografii. Sylwetka Izydora w *De virie illustribus* Ildefonsa (nr 9) w nieznacznym tylko stopniu ratuje sytuację, bo jest niekompletna i trochę chaotyczna. „Wykaz” więc Brauliona jest w tych warunkach dokumentem nieocenionym i u historyków hiszpańskich znajduje najwyższe pochwały. Wydawca listów Brauliona Madoz pisze: „Jest to katalog szczegółowy co do treści, a w liniach ogólnych kompletny wykaz wszystkich dzieł Izydora, z gorącym entuzjazmem skreślony piórem ucznia przyjaciela. Znaczenie jego dla krytyki izydoriańskiej jest nieocenione i dlatego był przedmiotem wielu studiów” (s. 20). Podobnie mówią Lynch-Galindo w obszernym omówieniu „Wykazu” (s. 245-254). Jest to więc faktycznie jedyna w swoim rodzaju bibliografia rozumowana. I jeszcze uwaga w sprawie tytułu. Do ostatnich czasów ten katalog pism Izydora nosił tytuł *Praenotatio* i tak najczęściej był cytowany. Lynch-Galindo (335-340), opierając się na najstarszych kodeksach, twierdzi, że termin *Renotatio* jest starszy i logiczniejszy, a sam wyraz stosowany był już przed Braulionem. *Renotatio* powstała po śmierci Izydora (636 r.) i po wydaniu jego *Etymologii* (637 r.), a więc około 637 r. (Lynch-Galindo 246-247).

Omówiony „Wykaz” oraz pierwsze 8 listów Brauliona do Izydora (Ep. 1-8) stanowią bezsprzecznie najważniejsze źródło do biografii metropolity z Sewilli.

CONFESSIO IUDAEORUM

Ostatnim dziełem Brauliona, jakie omawiamy, jest jedyny w swoim rodzaju dokument pt. *Confessio Iudaeorum civitatis Toledanae*: Żeby zrozumieć jego genezę i sens, potrzeba kilku uwag wstępnych.

¹⁷ Madoz 117-121, Riesco 102-104.

Problem żydowski w Hiszpanii był z uwagi na znaczną liczbę Żydów i nawróconych z żydostwa w tym kraju bardziej aktualny niż w innych krajach ówczesnej Europy. Znalazł też dobitniejszy wyraz w piśmiennictwie teologicznym niż gdzie indziej. Drażnił chrześcijan prozelityzm żydowski, wyzysk pracy niewolników, wyśmiewanie religii katolickiej. Doprowadzało to niekiedy do bójek, a nawet do rozruchów. Żydzi stanowili w Hiszpanii siłę, z którą musiały się liczyć czynniki państwowe i kościelne. Dodatkowe trudności stanowili Żydzi przechodzący na chrześcijaństwo nie ze szczerego serca, lecz z wyrachowania. Ci wracali często do praktyk żydowskich. Inni zaś chcieli łączyć praktyki chrześcijańskie z praktykami żydowskimi. Wrogość Żydów do chrześcijaństwa podsycało ponadto stosowanie siły w celu ich nawrócenia. Taktykę taką obrał np. król Sisebut (612-620), za co gani go Izydor w *Historii Gotów*¹⁸.

Ten zaogniony problem żydowski odbił się żywym echem na synodach tolekańskich, pobudził też pióra teologów do przeanalizowania go i dzięki temu mamy z VII w. kilka dzieł apologetycznych związanych z tematyką judejską (np. Izydora *Contra Iudaeos*; Juliana z Toledo *De comprobatione aetatis sextae*).

Cytowana wyżej rzecz Brauliona nie jest żadnym traktatem ani polemiką, lecz formularzem wyznania wiary i przysięgą, jaką wiarołomni Żydzi mieli złożyć na lokalnym zebraniu biskupów w Toledo w obecności króla Chintylana dnia 1 XII 637 r. w kościele św. Leokadii.

Po wstępnej formule („W imię Jezusa Chrystusa” itd.) dokument ten głosi:

„Z uwagi na to, że nasze przestępstwo i nasze wiarołomstwo stało się jasne dla wszystkich, że sami również waszym wezwaniem zostaliśmy napomnieni, postanowiliśmy dobrowolnie powrócić na drogę zbawienia, dlatego po pierwsze konieczne jest, abyśmy najszczerzej wyznali naszą wiarę, po wtóre, abyśmy ustanowili godną i zasłużoną karę na tych, którzy przekroczą to nasze święte wyznanie. Wobec tego my, ekshebrajczycy, którzyśmy zostali wezwani [...] na ten święty synod w kościele św. męczenniczki Leokadii w Toledo, kładąc poniższe nasze podpisy lub kreśląc znaki Krzyża św.,

Wierzimy w jednego Boga [...]”.

Następuje wyznanie wiary trynitarne i chrystologiczne; to ostatnie zrehabilitowane specjalnie dla Żydów, którzy oświadczają, że doszli do opamiętania i wyrwali się z pęt szatana, u którego byli w niewoli nawet po chrzcie św.

¹⁸ R. 60. PL 83, 1073; C. Rodriguez Alonso. *Las Historias de los Godos, Vandalos y Suevos de Isidoro de Sevilla*. Leon 1975 s. 270-273.

Dalszy ciąg wyznania jest szczegółowym rozwinięciem tajemnic chry-
stologicznych, zakończonym następującym stwierdzeniem:

„Jeżeli trzeba przyjąć świadectwo dwóch albo trzech, zgodnie z roz-
kazem Pisma św., o ileż bardziej należy uwierzyć 12 apostołom i ponad
500 innym, którym ukazał się Chrystus po zmartwychwstaniu”.

Tę część *Credo* kończy wyznanie wiary w przyjście Chrystusa i żywot
wieczny. Obiecują Żydzi, że trzymać się będą tego wyznania, że głosić
je będą swym potomkom i całemu rodzajowi ludzkiemu.

Część druga dotyczy różnych obserwancji żydowskich (sabat, obrze-
zanie), które odrzucają i wyklinają. Obiecują, że nie będą utrzymywać
kontaktów z Żydami jeszcze nie ochrzczoneymi. Przyjmują całe Pismo
św., tj. nie tylko księgi używane w synagogach.

Kończową partię wypełniają oświadczenia, że zdają sobie sprawę, iż
za złamanie tej przysięgi czeka ich należna kara.

Dokument zamykają życzenia dla króla Chintylana.

„Złożyliśmy to oświadczenie naszego przyrzeczenia i wyznania w za-
krystii toledańskiej, w bazylice św. męczenniczki Leokadii, w dniu ka-
lend grudnia, w drugim roku szczęśliwego panowania pana naszego Chin-
tylana, w erze 675” (= 1 XII 637 r.).

*

Podane wyżej wyznanie wiary i dodatkowe przyrzeczenia nie zdo-
łały ściślej złączyć tych hiszpańskich Żydów z Kościołem, bo w kilka
lat później okazało się potrzebne przynaglenie ich do zachowania tego,
co przedtem ślubowali. Nowy dokument pt. *Placitum Iudaeorum in no-
mine principis factum* przypomina im zaciągnięte, ale nie wykonane zo-
bowiązania, przynosi też pewne złagodzenia w niektórych postanowie-
niach. W istotę rzeczy wprowadza nas początek nowego oświadczenia:

„Do najłaskawszego i najjaśniejszego pana naszego Receswinda —
wszyscy my ekshebrajczycy miasta Toledo:

Dobrze do dziś pamiętamy, jak nas przynaglono do spisania oświad-
czenia w sprawie zachowania wiary katolickiej w imię śp. króla Chin-
tylana, cośmy też uczynili. Jednakże skoro wiarołomstwo naszego uporu
i zastarzały, po rodzicach odziedziczony błąd tak nas opętały, że ani
nie uwierzyliśmy prawdziwie w Jezusa Chrystusa Pana naszego, ani nie
zachowaliśmy szczerze wiary katolickiej, dlatego obecnie z własnej woli
i nie przymuszeni przyrzekamy Dostojności Waszej we własnym, na-
szych żon i dzieci imieniu, tym naszym oświadczeniem, że na przyszłość
nie będziemy się trzymać żadnych obserwancji i zwyczajów żydowskich.
Nie będziemy się też w ogóle wdawać w żadne przekłete kontakty z
Żydami nie ochrzczoneymi [...]”.

Z kolei idą bardziej szczegółowe oświadczenia dotyczące małżeństwa i przyjmowania pokarmów. Widocznie z powodu nieprzełamanej uporu Żydów co do spożywania wieprzowiny tekst obecnego *placitum* przynosi pewne złagodzenia w tej dziedzinie:

„W sprawie spożywania mięsa wieprzowego obiecujemy, że jeżeli z powodu nawyku nie będziemy mogli go spożywać, przyjmujemy i spożyjemy bez wstępu i zgrozy to, co z nim zostało ugotowane”.

Oświadczenie kończy się uwagą, że zdają sobie sprawę z odpowiedzialności za przestrzeganie złożonych przyrzeczeń. Dokument został podpisany 18 II 641 r.

*

Warto jeszcze zaznaczyć, że i te przedsięwzięcia wobec Żydów nie dały oczekiwanego rezultatu. Dowodem tego są kolejne synody w Toledo aż do inwazji arabskiej na Półwysep Pirenejski (711 r.). Podejmowano na nich nowe uchwały w sprawie Żydów, którzy bez przerwy obiecywali i przysięgali, ale do swojego wciąż wracali. Dobitnie świadczy o tym sporo kanonów na synodach toledońskich przed najazdem Arabów.

VITA S. AEMILIANI

Może wydać się dziwne, że Braulio, który był jak nikt inny powołany do napisania biografii Izydora, poprzestał na cennym skądinąd „Wykazie”, a pióro swoje poświęcił biografii hiszpańskiego mnicha i kapłana Emiliana (473-574), który ani znaczeniem, ani zasługami z Izydorem równać się nie może. Okazuje się, że inicjatywa wyszła od braci Brauliona. Najstarszy z rodzeństwa Jan, biskup Saragossy, poprzednik Brauliona na tej stolicy († około 631 r.), i młodszy brat Fronimian, opat klasztoru, usilnie prosili swego brata o napisanie tego życiorysu na wzór wschodniej biografii monastycznej. *Vita S. Aemiliani* powstała więc nie z inicjatywy autora, lecz dzięki impulsom zewnętrznym.

Św. Emilian (hiszp. Millán) był początkowo mnichem eremita pod kierownictwem św. Feliksa, później został wyświęcony na kapłana przez Dydyma, biskupa Turasium, i pełnił obowiązki kapłańskie w Bergium (prow. Tarraconensis). Na tym stanowisku starał się Emilian „przenieść życie kontemplacyjne do życia czynnego” (V, 4). Biografia przedstawia go jako człowieka „kroczącego z cnoty w cnotę jakby po drabinie Jakubowej” (IV 19). Posądzony przez zawistników o sprzeniewierzenie pie-

niędzy kościelnych¹⁹ zrezygnował z pracy duszpasterskiej i udał się na pustelnię, gdzie spędził resztę bardzo długiego życia (101 lat!). Zmarł w 574 r. Zagadkowa jest uwaga Brauliona o ostatnim okresie życia Emilianiana: *habitabat cum sacris virginibus* (XXIII 2). Czy był kapelanem zakonnic, o których w czasie panowania ostatnich ariańskich królów wizygockich prawie nie słyszymy, czy może mamy tu wczesną wzmiankę o tzw. klasztorach podwójnych, o których szerzej mówi się zazwyczaj przy Fruktuozie († 655)?

Sw. Emilian nie był postacią pierwszoplanową swoich czasów, zakres jego oddziaływania na życie kościelne i zakonne był nad wyraz skromny, toteż i Braulio, kreśląc z prostotą i sentymentem jego sylwetkę, nie rzucił jej na szersze tło współczesnej sytuacji Kościoła, lecz skoncentrował się na nim samym jako mężu Bożym i herosie cnót, który „powołaniem, wychowaniem i wszystkim innym był podobny do mieszkańców nieba Antoniego i Marcina” (V 22), a mądrością, roztropnością i bystrością umysłu przewyższał starożytnych filozofów. Nie skąpił też Braulio swemu bohaterowi mnogich cudów, składając tym samym duchowi średniowiecznej hagiografii szczerą daninę. Wydaje mi się, że autor chciał dać Hiszpanii to, co Sulpicjusz Sewer dał Galii w swej *Vita S. Martini*. Bo jakże inaczej wytłumaczyć okrzyk autora pod koniec życiorysu: „O alterum Martinum” (XX 9). Jednakże z perspektywy historycznej uznamy te wyrazy podziwu za zwrot retoryczny, bo klasą i znaczeniem w Kościele obie te postacie stoją daleko od siebie.

Niebawem po zgonie zaczął Emilian odbierać cześć publiczną. W „Prologu” do omawianej biografii wspomina Braulio, że „napisał ten krótki życiorys, żeby jak najprędzej mógł być czytany w czasie celebracji mszy” (2).

Źródłami dla Brauliona były ustne relacje świadków, którzy znali jeszcze Emilianiana. Byli nimi opat Cytonat, kapłani Sofroniusz i Geroncjusz oraz Potamia, nazwana przezeń *religiosa femina*, co może oznaczać zarówno nabożną kobietę, jak i zakonnicę (I 7).

¹⁹ Warto przytoczyć tu opinię Brauliona w dosłownym przekładzie: „Ale, żeby wiele pominąć, wśród wielu podejmowanych przezeń kościelnych działań największą jego [= Emilianiana] troską było, aby zdecydowanie i stanowczo i wedle możliwości jak najszybciej wypędzić ze świątyni Pańskiej niegodziwą mamonę. Dlatego majątek Chrystusowy rozdzielał między biedaków Chrystusowych wzbogacając Kościół Chrystusowy cnotami, a nie dostatkiem, religią, a nie dochodami, chrześcijanami, a nie przedmiotami. Zdawał sobie sprawę, że może stać się w oczach Chrystusa winnym utraty nie rzeczy doczesnych, lecz ludzi. Dlatego to pewni jego duchowni, zgodnie ze zwyczajem najgorszych duchownych, zjawili się u biskupa, aby go oskarżyć o spowodowanie szkód materialnych. W podnieceniu twierdzili, że gołym okiem widać szkody, jakie poniósł Kościół i że w ofiarowanych rzeczach wszędzie widać ubytek” (V 12 — VI 13; Parga 19).

SERMO DE NATALI S. VINCENTII

Spośród dzieł wątpliwych na czoło wybija się *Mowa na dzień męczeństwa św. Wincentego*. Jest to panegiryk ku czci Wincentego z Saragossy, cytowany zazwyczaj od początkowych słów *Cunctorum* albo, jak w innych rękopisach, *Quantumvis dilectissimi*. Mowa zdobyła sobie niezwykłą popularność, bo wydawcy opierając się na zróżnicowanych danych rękopisów wydrukowali ją wśród dzieł św. Augustyna²⁰, Leona Wielkiego²¹, Maksyma z Turynu²² i Leandra²³. Jedno wydaje się być pewne, że autorem mowy nie może być ani Augustyn, ani Maksym, ani Leon Wielki, bo autor zaraz na wstępie daje do zrozumienia, że jest Hiszpanem. „Niech go zatem jeszcze więcej czczą ojczyste strony, skoro nawet dalekie krainy otaczają go podziwem” Typowo hiszpańskie jest w tej mowie lubowanie się w opisie krwawych okrucieństw, jakie szczególnie odmalowuje.

Kilkakroć wspomnianego namiestnika Dacjana nazywa autor sługą szatana (*diaboli ministrum*). Uderza w tej mowie narastanie elementów baśniowych w opisie męczeństwa i losów ciała św. Wincentego po śmierci. W więzieniu doznaje on cudownego uleczenia ran, loch napełnia się światłem, aniołowie hymn śpiewają, strażnik truchleje itp. Ciała wyrzuconego po śmierci na pożarcie zwierzętom pilnuje kruk odpędzając drapieżne ptaki, a nawet wilki. Rozwścieczony do żywego namiestnik Dacjan każe ciało wrzucić w otmęty rzeki, ale woda wyrzuca je na brzeg.

Jak choćby już z tego pobieżnego streszczenia widać, nie jest ta mowa osiągnięciem oratorskim ani hagiograficznym. Odbiła się natomiast nieoczekiwanym echem w liturgii mozarabskiej, w której msza o św. Wincentym wykazuje zależność od tej właśnie mowy, co dowodnie wykazał bolandysta B. de Gaiffier²⁴. W tym też widzi jej jedyne chyba znaczenie.

I jeszcze słowo o samym świętym. Chodzi tu o św. Wincentego z Saragossy, archidiacona biskupa Walerusa, umęczonego za Dioklecjana około 304 r. Należał on do najślawniejszych, w dosłownym tego słowa znaczeniu, świętych. Zachowały się starożytnie, choć nie przez naocznego świadka spisane *Acta*; Prudencjusz poświęcił mu hymn piąty zbioru

²⁰ PL 39, 2095-2098.

²¹ PL 54, 501-504.

²² PL 57, 871-74.

²³ A. C. Vega. *El „De institutione Virginum” de san Leandro de Sevilla*. Escorial 1948 s. 133-136; przedruk w PLS 4, 1421-1449.

²⁴ B. de Gaiffier SJ. *Sermons latin en l'honneur de S. Vincent anterieurs aus X^e siècle*. ABol 67:1949 s. 278-280.

Peristephanon i część hymnu czwartego; zachowało się dalej 5 homilii św. Augustyna o tym świętym²⁵. W jednej z nich powiada, że „dokąd sięga imperium rzymskie i religia chrześcijańska, obchodzi się jego święto”²⁶.

Do dziś św. Wincenty jest obecny w mszale i brewiarzu. Gdy w 1970 r. redagowano od nowa oficjum brewiarzowe o tym świętym (22 I), pominięto ogólnikowe panegiryki hiszpańskie, tj. Justyna z Urgel i Pseudo-Brauliona, a sięgnięto po autora afrykańskiego Augustyna²⁷.

EPITAPHIUM ANTONINAE

Na „napis nagrobny” jest ten utwór za długi, bo liczy 18 dystychów elegijnych. Napisany został widocznie dla nie znanego bliżej adresata, któremu umarła żona Antonina. Wiersz jest opłakiwaniem zmarłej małżonki. Mąż pogrążony w niezmiernej żałobie wyznaje, że brak mu słów na wyrażenie ogromu bólu po stracie żony, której cnoty szeroko opisuje. Kończy wyrzutem pod adresem nieubłaganej śmierci, że jest sroga, okrutna, zaborcza, gorzka, straszna, twarda, krwawa i nienasycona. Na domiar złego nie jest przekupna (*munera nulla cupis*), a na łzy nieczuła. Promyk nadziei widzi autor w krzyżu:

Niech twe kły zetrze i pokona tartar
ten, co przez Krzyż swój zwyciężył świat.

Ogólne uwagi

Chcąc dać ogólniejszą sylwetkę Brauliona, trzeba — sędzę — na pierwszym miejscu podnieść jego wybitne zasługi jako animatora twórczości naukowej i życia umysłowego swojej epoki. Na tym polu główną jego zasługą jest zaprojektowanie i dopilnowanie napisania przez Izydora encyklopedii ówczesnych wszech nauk. Listy 1-8 dowodzą, że w stosunku do Izydora był Braulio tym, czym dla Orygenesza był Ambroży²⁸. Ciągłe nalegania i ponagrania, a nawet pokrzykiwania (*vociferatio*) Brauliona odniosły skutek. Schorowany starzec przesłał przyjacielowi nie wykończony brulion, a Braulio go wykończył, uporządkował, podzielił na 20 ksiąg i wydał. Dzięki Braulionowi mamy dziś *Etymologie*.

²⁵ Sermo 274-277; PL 38, 1252-1268; G. Morin. *S. Augustini sermones [...]*. Rzym 1930 s. 243-45.

²⁶ Sermo 276, 14; PL 38, 1257.

²⁷ Sermo 276, 14.

²⁸ Mowa oczywiście nie o biskupie Ambrożym z Mediolanu, lecz o diakonie Ambrożym († około 250 r.), który łożył środki finansowe na twórczość naukową Orygenesza i bez przerwy nakłaniał go do pisania. Zob. Hieronim. *De viris illustribus* nr 56 (AP 231 gdzie podane są dalsze źródła).

serii *Espana Sagrada* (T. 30, Madryt 1777). To wydanie powtórzył Migne (PL 80, 649-700). Kolejne wydanie ogłosił José Madoz SJ (*Epistolario de s. Braulio de Zaragoza*. Madryt 1941). Jest to pierwsze krytyczne wydanie listów Brauliona oparte na pełnej bazie rękopiśmiennej. Obszerny wstęp referuje to, co wiemy o życiu i dziełach biskupa Saragossy, daje próbę chronologicznej klasyfikacji listów, jakkolwiek z tym są duże trudności. W swoim wydaniu przyjął Madoz porządek nie według rękopisów, lecz tradycyjny układ z *Espana Sagrada* (i Migne'a). Co do stylu streszcza swoją pracę z „Gregorianum” (1939). Wydanie Madoza zostało przyjęte z uznaniem i zadowoleniem tym bardziej, iż obfity komentarz rozświetlał wiele niejasnych dotąd szczegółów, wywołało jednakże samotną polemikę benedyktyna M. Alamo *Les lettres de saint Braulion sont-elles authentiques?* (RHE 38:1942 s. 417-422), w której autor dowodził ni mniej ni więcej tylko, że te listy (z wyjątkiem listów do Izydora) nie są autentyczne. Podrobił je zuchwale nieznany autor z kręgu uczniów Alwara i Eulogiusza z Kordowy. Chciał stworzyć gotowe, wzorcowe formularze epistolarne dla tych, co nie mają wprawy w pisaniu listów. Madoz z odpowiedzią nie zwlekał i w następnym roku ogłosił obszerną replikę: *Autenticidad de las cartas de san Braulio de Zaragoza* („Estudios Eccl.” 17:1943 s. 433-485). Zbijając punkt po punkcie zarzuty Alamy, dowodził Madoz autentyczności listów głównie podobieństwem stylu między bezdyskusyjnie autentyczną *Vita Aemiliani*. Pokonany Alamo za oręż już nie chwycił. Sprawy autentyczności listów Brauliona do chwili obecnej (1981 r.) nikt już nie podnosił i tym samym, jak dotąd, przestała ona istnieć. Jednakże same listy przyciągały uwagę uczonych. I oto w 1975 r. ukazuje się nowe ich wydanie: *Epistolario de San Braulio. Introducción, edición crítica y traducción por Luis Riesco Terrero* (Sevilla 1975 s. 188). Wydanie to wyszło pod patronatem Uniwersytetu w Sewilli w serii „Filozofia i nauki humanistyczne” jako jej 31 tom. A więc nie w serii teologicznej. Jest to więc praca czysto filologiczna. Zagadnień teologicznych czy z historii Kościoła — a tych u Brauliona jest wiele — nie porusza zupełnie i pod tym względem wydanie to na całej linii zawodzi. Cały swój wysiłek skoncentrował autor na przywróceniu uduziwnionej (z naszego punktu widzenia) ortografii jedyne, jak dotąd, wspomnianego wyżej rękopisu 22 Leon. Tylko do korespondencji Brauliona z Izydorem jest wiele rękopisów. I jaki z tego mamy rezultat? Po jednostronicowej informacji o Braulionie mamy teoretyczny wykład jego gramatyki (15-60!), a więc morfologii rzeczowników, czasowników i przysłówków, potem idzie składnia z wykładem o poszczególnych przypadkach od mianownika począwszy, dalej szerokie wywody o zaimkach i czasownikach itd. Z kolei mamy już właściwy tekst wszystkich 44 listów z hiszpańskim przekładem

(61-183). Tom zamyka wykaz imion, indeksu teologicznego czy historycznego brak. Osobliwy jest ogólny spis rzeczy, bo szczegółowo podaje najdrobniejsze nawet zjawiska gramatyczne, natomiast cały blok listów załatwił jednym hasłem „Listy”, nie wymieniając ich po kolei, co utrudnia odszukanie ich w książce. Jakże więc przedstawia się sam tekst? Autor powiada, że wydanie Madoza nie spełnia wymagań tekstu krytycznego, bo wydawca przeczytał rękopis nie dość uważnie i skutkiem tego zniekształcił tradycję rękopiśmienną, stosując zasadę normalizacji pisowni. Kierując się kryterium języka klasycznego, ujednolicił pisownię. Zdarzyły mu się przy tym drobne potknięcia. Ale czy sama zasada była fałszywa? Ujednolicenie ortografii nie narusza tekstu, lecz czyni go zrozumiałym, czytelnik zaś znający łacinę bez trudu podąży za myślą Brauliona. Tymczasem w tekście Riesca napotykamy takie dziwolągi, jak np. *ipsut opus abeatur sicut stut est* (s. 90). Trzeba łacinę znać na wylot, żeby się w tym połapać. W znormalizowanej pisowni tekst jest jasny: *ipsum opus habeatur sicut istud est*. Jeżeli na jednej i tej samej stronie czytamy raz *set*, raz *sed*, jeżeli dalej „h” nagłosowe zazwyczaj nie występuje (oc zamiast *hoc*; s. 108), ale w pewnych wypadkach napotykamy je tam, gdzie nie jest potrzebne (*husui* zamiast *usui*; s. 78), to pytam się, czy tak niechlujnie mógł pisać Braulio, który jako stylista potrafił z języka wydobywać w zależności od sytuacji najróżnorodniejsze tony, którego styl dostrojony jest do treści, czuły w pocieszaniu, poważny w merytorycznych odpowiedziach, wyważony w korespondencji z królami, czyżby więc nie umiał pisać po łacinie? *Credat Iudaeus Apella!* Jeżeli znów Riesco kładzie na poczet łaciny wizygockiej takie zjawiska, jak występowanie spółgłoski *c* zamiast *qu* (*licor* zamiast *liquor*, s. 42), to należy stwierdzić, że zarówno ten wypadek, jak i wiele innych podobnych występowały w epoce klasycznej. Obfity materiał dowodowy podaje J. Safarewicz (*Zarys gramatyki historycznej języka łacińskiego. Fonetyka historyczna i fleksja*. Warszawa 1953 s. 60-63 et alibi). Powstaje więc zasadnicze pytanie: Czy tekst, jaki dał nam Riesco, jest tekstem Brauliona czy średniowiecznego skryby (skrybów) z IX wieku? Narzekania Ojców na niedbalstwo przepisywaczy ciągną się od Ireneusza (por. Euzebiusz HE 5,20) przez całą epokę Ojców. Wobec chaosu, jaki w tej dziedzinie panował, Kasjodor założył w Wiwarium specjalne scriptorium, wyposażył je we wszelkie pomoce naukowe (zob. AP 316-17) i sam napisał specjalne dzieło *O ortografii*. A czy wszędzie były takie scriptoria, a jeśli były, czy stały na takim poziomie, jak u Kasjodora? Lamenty Ojców dają na to odpowiedź. Rękopis 22 Leon dzieli od autora okres około 300 lat. Czy przez kolejne przepisywanie nie mógł ulec zmianom, zniekształceniom, poprawkom? Gdzie dowód, że tak nie było? Riesco o tym nie mówi ani słowem. Nad jego wydaniem unosi się więc

wielki znak zapytania tym bardziej, że mamy do czynienia z jednym jedynym rękopisem.

Na koniec dwie uwagi. Mają Ojcowie hiszpańscy jakieś dziwne szczęście (chciałoby się powiedzieć: nieszczęście) do wydawców filologów. W serii „Santos Padres Españoles” (T. 1. Madryt 1971) wyszły dzieła Ildefonsa z Toledo († 667 r.). Tom rozpoczyna dzieło *De virginitate perpetua Sanctae Mariae*. Wstęp jest obszerny, ale chemicznie wydestylowany z teologii. Kodeksy omówił filolog klasyczny z Saragossy Blanco Garcia na s. 12-41, gramatyce i stylowi dzieła poświęcił strony 167-217. Dowiemy się tutaj, ile w tym dziele jest rzeczowników na *-tor*, a ile na *-trix*, ile znów *-tas*. Z radością stwierdzamy, że Ildefons lubi przymiotniki na *-alis*, *-bilis*, *-ernus* itp. i że w tym dziele występuje 41 rzeczowników pochodzenia greckiego. Taką samą ucztę przysposobił nam W. Bulhard w swym wydaniu Grzegorza z Elwiry († 392 r.), gdzie zagadnienia teologiczne nie zostały poruszone ani jednym słowem, natomiast gramatyka łaciny Grzegorza zajęła mu 50 stron! (CC 69).

I uwaga ostatnia. Żeby czytać dzieła Ojców w takiej postaci, jaką im nadał Riesco, trzeba nad łaciną panować suwerennie. A jak jest ze znajomością łaciny dziś nie tylko u studentów, ale i u młodszej generacji profesorów, o tym mówić nie trzeba. Dla kogo więc przeznaczone są tego rodzaju wydania?

F. Fita. *El Papa Honorio I y San Braulio de Zaragoza*. „La ciudad de Dios” 4:1870 s. 189-201, 264-278; 5:1871 s. 275-79.

J. Madoz SJ. *Fuentes Jeronimianas en epistolario de S. Braulio de Zaragoza*. „Gregorianum” 20:1939 s. 407-422.

tenże. *Los Clásicos en S. Braulio de Zaragoza*. Razón y fe s. 231-236.

tenże. *Una cita interesante de la carta de Braulio a Fructuoso, en el siglo XIII*. „Estudios Eclesiásticos” 20:1946 s. 425-436.

J. Gil. *Sobre el texto de las Cartas de San Braulio*. Cuadernos de Filología Clásica. T. 2. Madryt 1971 s. 141-146.

Renotatio Isidori

Wydania: PL, 82, 65-68; Lynch-Galindo 356-60.

Vita S. Aemiliani

Wydania: PL 80, 699-714; L. Vázquez de Parga. *Sancti Braulionis CaesarAugustani episcopi Vita S. Aemiliani*. Madrid 1943 s. XXVI-41 (wydanie to poddał ostrej krytyce R. Fernández Pousa. *Acerca de una reciente edición de la Vita S. Aemiliani por San Braulio, obispo de Zaragoza*. „Verdad y Vida” 2:1944 s. 219-228). Kolejne wydanie ogłosił E. Cazzaniga (*La vita di S. Emiliano scritta da Braulione vescovo di Saragozza*. W: Bol. del Comitato per la preparazione dell'Edizione Nazionale dei Classici greci e latini. N.S., fasc. 3:1955 s. 7-44).

Przekład hiszpański: *San Millán de Cogolla. Trabajos en colaboración*. Wyd. 2. Director Juan B. Olarte. Madryt 1976 ss. 225. Książkę wydali augustianie rekolekcy, opiekunowie opactwa benedyktyńskiego San Millán, na 1500 rocznicę urodzin świętego (473-1973) w 1973 r. Rozeszła się błyskawicznie i po trzech latach wydana ją na nowo. Poświęcona jest ona zasadniczo dziejom wspomnianego klasztoru i rozwojowi życia zakonnego w Hiszpanii.

Opracowania: G. Bardy. *Cath* 4:1956 s. 51; B. Löfstedt. *Sprachliche und textkritische Bemerkungen zu Braulios Vita Aemiliani* [...]. BS IV 1186-89; A. Linage Comde. *El ideal monastico de San Millán segun su biógrafo San Braulio de Zaragoza*. *St. Patr.* 10:1970 s. 374-378 (= TU 107); T. Marín. *DHEE* 3:1973, s. 1485-86.

Hymnus de S. Aemiliano

Wydania: PL 80, 713-16; C. Blume. *Analecta hymnica* 27. Lipsk 1897 s. 125-127; J. Gilson. *Psalterium mozarabicum*. Londyn 1905 s. 265-268. Opracowanie: Lynch-Galindo 274-278.

Confessio vel professio Iudaeorum civitatis Toletanae

Wydania: F. Fita. „La Ciudad de Dios” 4:1870 s. 188-204;
Przedruk: PLS 4, 1664-69. W PL brak.

Epitaphium Antoninae

W PL tekstu brak, bo został odnaleziony przez F. Fitę dopiero w XIX w. i wydany krytycznie przez C. M. Díaz y Díaz'a *Anecdota Wisigothica I*. Salamanca 1958 s. 47-48. Przedruk w PLS 4, 1669. Bibliografii brak.

Bibliografia ogólna

Pierwszych informacji dostarczają encyklopedie:

J. Pérez de Urbel. *DHGE* X 441-453.

N. Crostarosa Scipioni. *ECat* III 47.

A. Duval. *Cath* 2:1949 s. 234-36.

H. Rahner. *LThK* II 654.

U. del Val. *DHEE* 1:1972 s. 282-84.

E. Heyse. *Lex MA* 2:1983 s. 582-83.

C. H. Lynch. *Saint Braulio, Bishop of Saragossa (631-651). His Life and Writings*. Waszyngton 1938 s. XII-276. — Dzieło to amerykańskie zostało w Hiszpanii przełożone, uzupełnione i rozszerzone.

C. H. Lynch y P. Galindo. *San Braulio obispo de Zaragoza (631-651). Su vida y sus obras*. Madryt 1950 s. XVI-373.

Bibliografia polska

A. Przekłady:

1. *Renotatio Isidori*. W: *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*. Pod red. J. M. Szymusiaka SJ, ks. M. Starowieyskiego. Poznań 1971 s. 209-210.

2. *List 19: Zmartwychwstały Chrystus nadzieją wierzących*. Przełożył i opracował Andrzej Bober SJ. „Znak” 1974 nr 244 s. 1375-77.

B. Opracowania:

1. A. Bober SJ. *Antologia patrystyczna*. Kraków 1966 s. 370-371.
2. *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa* s. 99-100.
3. A. Bober SJ. „Znak” 1974 nr 244 s. 1381-1382.
4. J. Misiurek. EK II 1047.

Lublin, listopad 1981

DE BRAULIONE CAESARAUGUSTAE EPISCOPO († 651)

S u m m a r i u m

Cum in recentissima editione *Liturgiae Horarum* fragmenta multorum Patrum leguntur, quorum ne mentionem quidem hucusque adhibiti libri manuales patrologiae faciunt, operae pretium duxi de quibusdam fusius edissere. Huc Braulio, episcopus Caesaraugustanus († 651) pertinet, de quo altum silentium etiam apud Bardenhewer. Dissertatiuncula indolem quadamtenus monograficam prae se fert. Summis quidem digitis vita huius patris delineatur, singula porro opera eius minutissimae analysi subiciuntur eorumque doctrina theologica necnon ascetica proponitur, editiones denique recentissimae critice examinantur. Editio critica Epi-stolarum a Riesco Terrero comparata (1975) minus placet, quia posthabitis omne genus considerationibus theologis philologiae classicae solummodo necessitates prae oculis habet. Commentarius denique quivis desideratur. Equidem hisce de causis editionem a J. Madoz factam huic superius memoratae antepono — salvo utique meliore iudicio.